Rok VIII. Kraków, Sobota 4 Lipca 1903. **Nr. 27.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 261.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.**

Skutki pijaństwa.

Jak wielkie spustoszenia wyrządza w społeczeństwie pijaństwo, to wie i pojmuje każdy. Setki zrujnowanych majątkowo, więzienia zapełnione za zabójstwa, bitki i inne łotrostwa i bardzo niski poziom oświaty między ludem, oto skutki pijaństwa.

Alkoholizm jednakże nie tylko czyni z człowieka bezmyślne zwierzę, zdolne do największych występków, lecz co ważniejsze, podkopuje jako silna trucizna w wysokim stopniu zdrowie, czyniąc ze zdrowych jednostek charłaków, niezdolnych do pracy, stających się ciężarem społeczeństwa i tem samem skraca niezmiernie życie.

Na tym punkcie nie ma dwóch zdań, a sławni lekarze przyznają nadużyciom alkoholu najfatalniejsze skutki.

Rokrocznie odbywające się zjazdy, czyli kongresy z odleglejszych stron świata lekarzy, oświadczają się jednogłośnie przeciw używaniu wszelkich trunków, zawierających w sobie alkohol i nawołują ludzkość do zwalczania tego zła.

Na ostatnim kongresie dla zwalczania alkoholizmu, odbytem w bieżącym roku w Bremie, wypowiedział dr. Alfred Ploetz z Berlina w swym referacie, iż pijaństwo zmniejsza liczbę urodzin, a zwiększa liczbę zgonów. Dalej twierdzi, iż największa liczba zbrodni, przestępstw, chorób, niezdolności do pracy, jest powodem pijaństwa.

Lecz nie na tem koniec. Posłuchajmy jak pisze dr. Karol Darwin na ten temat: «Choroby pochodzące z używania napojów alkoholicznych, łatwo stają się dziedzicznemi aż do III i IV pokolenia i wzmagają się, jeżeli główne przyczyny nie zostały usunięte, dopóty, dopóki wreszcie cała rodzina nie wymrze».

Tem też można sobie wytłomaczyć, dlaczego dzieci, których rodzice są pijakami, są zwykle chorowite, skrofuliczne i nadzwyczaj tępe umysłowo. O ostatnim zjawisku mam doskonałą sposobność przekonać się, jako nauczyciel ludowy w miejscowości, w której znam dobrze rodziców, uczęszczających na naukę dzieci.

Pijaństwo wyrządza nieobliczone szkody społeczeństwu i pomimo strasznych skutków alkoholizmu, na które codzień patrzymy, nałóg ten święci coraz obfitsze żniwo. Każda wioska, nie mówiąc już o miastach, ma jedną i więcej karczem i pomimo ubóstwa naszego ludu, interes idzie dobrze. Drogi czas, po znojnej pracy w niedziele i święta po nabożeństwie, któryby można obrócić na czytanie pożytecznych książek lub poważne narady, spędza się w zadusznej atmosferze karczemnej lub w domu przy kieliszku, dając najgorszy przykład dzieciom, a często wprost częstuje się dzieci trunkami, zaprawiając ich za młodu do pijaństwa. A już jarmarki i załatwianie wszelkich interesów wprost nie obejdzie się bez napitku.

Wesela, chrzciny, imieniny i t. p. uroczystości rodzinne, które powinny stać się miłą zabawą i rozrywką, zamieniają się pod wpływem alkoholu w orgie i często gęsto kończą się tragicznym wypadkiem.

W najbiedniejszych wioskach obrót pieniędzy w karczmach dochodzi do kilkunastu tysięcy koron, a w całym kraju czyni to miliony. Gdyby te pieniądze, wydane na pijatyki, oszczędzono, to po kilku latach nie poznalibyśmy naszych nędznych wiosek. W krajach, jak w Norwegii, Finlandyi, Kanadzie, gdzie z powodu propagandy wstrzemięźliwości, rządy zabroniły sprzedawania trunków, ludność ma się nad-

zwyczaj dobrze. Lecz poco szukać odległych krajów i u nas ludzie trzeźwi mimo ciężkich czasów mają się dobrze i dochodzą do majątku.

Znam kilku ludzi na wsi, przedtem nałogowych pijaków, których ten nałóg doprowadził do ostatniej nędzy, a którzy, ślubowawszy od gorących trunków na ostatnich misyach, dotrzymali dotąd ślubu i jakkolwiek przedtem nędzarze, obecnie widać u nich dostatek.

Mówię na ostatnich misyach, gdyż dbały o zbawienie swych owieczek czcigodny ks. kanonik Opidowicz, już dwukrotnie urządzał w swej parafii takowe, pragnąc lud odwieść od tego wstrętnego nałogu i wielu od tego czasu wyrzekło się trunków.

Z dobrobytem naturalnie podnosi się również ogólny poziom oświaty. Walczmy więc z tem wrogiem ludzkości na każdem miejscu, dając sami przez zupełne wyrzeczenie się trunków przykład otoczeniu, odwodźmy wszelkimi sposobami innych od pijaństwa, nawołując do trzeźwości, a spełnimy tem samem czyn wysoce patryotyczny! Kiedy między innymi narodami ruch abstynencyi coraz bardziej się krzewi, to my Polacy tem więcej powinniśmy wyrzec się tej trucizny, a każdy grosz zaoszczędzony obracać na podniesienie oświaty, rolnictwa, przemysłu i t. p.

Profesor uniwersytetu w Bazylei dr. Bunge powiedział, że «w pokojowej walce narodów ta rasa bez litości zostanie zmiażdżoną, która nie rozstanie się z alkoholizmem. My znów wcale nie mamy ochoty być zmiażdżeni, lecz żywimy niepłonną nadzieję, że jeszcze Polska nie zginęła!

Hieronim Malina,
nauczyciel 4roklasowej szkoły
w Sułkowicach.

List z Wiednia.

Tydzień ubiegły był ostatnim w sesyi wiosennej w Radzie Państwa. Odbyły się w tym tygodniu dwa posiedzenia. Na wtorkowem posiedzeniu przez 4 godziny odczytywano tylko interpelacye i wnioski, których takie mnóstwo wnieśli Czesi, by tylko nie dopuścić do uchwalenia prowizoryum budżetowego na drugie półrocze 1903 r.

We środę odbyło się posiedzenie wieczorne, na którem dokonano tylko wyboru do delegacyi. W drodze pisemnej zaś uwiadomiono posłów, iż Izba zostaje odroczoną.

Kiedy ponownie Izba poselska zwołaną zostanie, nie wiadomo, zależy to bowiem od wielu stosunków wewnętrznych Państwa, w czem główną rolę odgrywa przyjście do skutku ugody węgierskiej.

Tak więc Czechom przeważnie zawdzięczyć należy, iż parlament w wiosennej sesyi prawie nic pożytecznego nie uchwalił. Wnioskami nagłymi i interpelacyami, nie mającemi żadnego dla państwa znaczenia, hamowali obrady. Rząd też §. 14 rządzić będzie bez parlamentu tak, jak mu się będzie podobało, a z tych rządów ani Czesi ani Niemcy ani my nic pożytecznego mieć nie będziemy.

Chcąc na przyszłość zapobiedz temu, by parlament mógł prawidłowo obradować — a nie był narażony na niespodzianki — trzeba koniecznie dążyć do zmiany regulaminu Izby. Koło polskie w tym celu na poniedziałkowem posiedzeniu uchwaliło dążyć wszelkiemi siłami do zmiany regulaminu Izby. Gdyby się to Kołu polskiemu w porozumieniu z innemi stronnictwami w Izbie udało — byłoby to wielką zasługą Koła tak dla poprawienia sytuacyi politycznej, jak i dla korzyści całego Państwa.

Daj Boże, by tak się stało!

J. Wojtyga.

Wiadomości z całego świata.

Bałkan W kilku miejscowościach wilajetu Saloniki, przyszło w ostatnich dniach do starcia między bandą złożoną z 240 ludzi a wojskiem tureckiem. Banda pozostawiła na miejscu kilku zabitych i rannych i zbiegła. W wiosce Alamut wysadzono wrota, prowadzące na podwórze pewnego gospodarza, dynamitem w powietrze. Właściciel domu zginął, żonę zaś jego poraniono i cały dobytek zrabowano.

Francya. Rząd masonów, żydow i socyalistów prowadzi dalej walkę z Kościołem. Niezadowolenie katolików bezustannie wzrasta. W czasie procesyj, nabożeństw, socyaliści napadają na modlących się ludzi i wywołują zamieszania. Katolicy poczynają pokazywać swoje zęby i w kilku miejscowościach tak wygarbowali napastnikom skórę, że kilku z nich życiem przypłaciło bezczelną złośliwość

Rzym. Z okazyi Konsystorza wygłosił Ojciec św. dłuższą przemowę, w której zaznaczył, że Kościół katolicki jest w trudnem położeniu, i że usposobienie wrogie chrześcijaństwu objawia się wszędzie, w obyczajach, ustawach, publicznych urządzeniach, w filozofii i sztukach pięknych, nie rzadko też w literaturze i coraz bardziej się szerzy. Obrony szukać należy w miłosierdziu Bożem. Ojciec św. zapowiedział encyklikę o tym przedmiocie.

Austro-Węgry. Utworzenie ministerstwa węgierskiego powierzył cesarz naczelnikowi Chorwacyi hr. Khuen-Hederwaremu. Nowy prezes ministrów złożył też nowe ministerstwo i przedstawił się wraz ze swymi kolegami cesarzowi.

Ziemie polskie. Hr. Potocki objął swoje urzędowanie jako namiestnik naszego kraju. Przy objęciu urzędowania, kiedy przedstawiali się mu urzędnicy,

zapowiedział, że »będzie domagał się od nich pracy, ale najpierw będzie żądał tej pracy od siebie«. Ładne słowa, a myślimy, że nowy namiestnik nie powiedział ich na wiatr. Jesteśmy tedy pewni, że urzędowanie jego przyniesie krajowi pożytek niemały.

Marszałkiem zaś sejmu galicyjskiego zamianował cesarz hr. Stanisława Badeniego.

Z pod Prusaka. Wybory do parlamentu niemieckiego przeprowadzono. Polacy zdobyli 16 mandatów. Dawniej mieli ich tylko 14. Jest to niemałe zwycięstwo Polaków. Trzeba bowiem wiedzieć, że Niemcy wszelkich używali sił, aby tylko polskich kandydatów utrącić. Zaznaczamy i to, że liczba głosów oddanych przez Polaków wzrosła o setki tysięcy, od liczby głosów oddanych przy wyborach poprzednich, co gniewa i niepokoi Niemców. Socyalistów wybrano 82, a katolików niemców (centrum) 100.

Główne zasady postępowania zmierzające do przyznania spadku.

(Ciąg dalszy).

IV. O inwentarzu spadku i zeznania majątku.

A.) Przedewszystkiem należy wyjaśnić znaczenie ustawowych wyrażeń, oświadczenie się do spadku «bezwarunkowe» czyli «bez dobrodziejstwa inwentarza« a oświadczenie się do spadku «z dobrodziejstwem inwentarza»; w pierwszym wypadku dziedzic obejmie majątek spadkowy i obowiązany jest popłacić wszystkie długi po spadkodawcy pozostałe, choćby ich wysokość była wyższa, niż wartość tego majątku spadkowego, -- w drugim wypadku dziedzic odpowiada za długi spadkodawcy tylko do wysokości wartości majątku spadkowego. Bezwarunkowo mogą się oświadczyć do spadku tylko osoby samowolne (czyli mające zdolność prawną), niewolno zaś tego uczynić zastępcom osób niewłasnowolnych.

Inwentarz majątku spadkowego spisać należy: a) w razie warunkowego oświadczenia się dziedzicem, b) na żądanie tego, komu się należy zachowek, c) w razie jeżeli wierzyciel spadkowy, zapisobierca albo dziedzic konieczny (t.j. ten, któremu się należy zachowek,) zażąda oddzielenia majątku spadkowego od majątku dziedzica.

B.) Sąd sporządzi z urzędu, to znaczy bez żądania interesowanych, inwentarz spuścizny w następujących wypadkach, jeżeli:

1) dziedzic lub jego miejsce pobytu niewiadome; pozostaje pod opieką lub kuratelą; bez względu na to, czy jest więcej dziedziców własnowolnych;

2) dziedzictwo lub jego część przypaść ma ubogim, fundacyi jakiej, gminie, kościołowi, publicznemu zakładowi albo państwu,

3) spadkodawca nałożył na dziedzica obowiązek zostawienia spadku lub jego części osobie trzeciej, wreszcie, jeżeli

4) zmarły posiadał prebendę duchowną; postępowanie w tym wypadku jest takie, że do spisania inwentarza spuścizny przybiera się komisarza duchownego lub innego delegata Zarządu Państwa, oddziela się majątek należący do prebendy od własnego majątku zmarłego, i każdy z tych majątków spisuje się w osobnym wykazie. Następnie przy pomocy dokumentów fundacyjnych i inwentarza prebendy oblicza się, a w razie potrzeby ustala się przez znawców kwotę, jaką prebenda ma do żądania ze spuścizny po zmarłym, albo jaką ma do spadku zwrócić.

C.) Do ostatnich czasów spisywali inwentarze spadkowe i resztę aktów spadkowych (akt zejścia, protokół ogłoszenia ostatniej woli rozporządzenia, protokoły oświadczeń się do spadku, ugody spadkowe) ck. notaryusze jako komisarze sądowi; w r. 1901 zarządziło ministerstwo sprawiedliwości, aby rozprawy spadkowe po zmarłych włościanach przeprowadzały sądy a zwłaszcza wtedy, gdy do dziedziczenia powołane są także osoby niewłasnowolne. To też obecnie sądy znacznie szybciej i praktyczniej rozprawy te przeprowadzaja, co się dzieje zwłaszcza wtedy, gdy strony w spadku udział biorące nie są opieszałe, na audyencyi, do rozprawy wyznaczonej chętnie się jawią, bo wtedy sąd w jednym protokole obejmuje całą rozprawę a więc akt zejścia, oświadczenie się do spadku, ustanowienie opieki, ugody, ewentualne działy spuścizny, a inwentarz spisany na osobnym formularzu dołącza do protokołu rozprawy jako osobny załącznik, wreszcie ogłasza ustnie w obec stron w niektórych mniej zawilszych spadkach swoje postanowienia pod względem przyjęcia do wiadomości oświadczeń się do spadku, ustanowienia opieki, kuratora, doręcza wygotowane przez kancelaryę dekrety opieki, kuratorskie, powierza zarząd spuścizny, w niektórych spadkach, jeżeli majątek spadkowy stanowią ruchomości, wierzytelności prywatne lub sumy hipoteczne, a nie ma w spadku ostatniej woli rozporządzenia wymierza należytości skarbowe i w ten sposób zamyka rozprawę ukończoną, przystępując następnie do przyznania spadku.

Takie postępowanie sądu jest dla ludu włościańskiego bardzo korzystne, bo oprócz stępli potrzebnych, żadnych innych kosztów z przeprowadzeniem postępowania spadkowego połączonych nie ponosi, nie tak jak dawniej, gdy przeprowadzenie spadku przez notaryusza kosztowało od 10 do 200 k. a czasem i więcej, bo zależało to od wysokości wartości majątku spadkowego i zawiłości sprawy. Nie mamy więc dość słów zachęty, aby lud wiejski korzystał z nowszego prądu pomagania mu przez sądy, i prosił w danym wypadku, aby sąd zajął się w całości przeprowa-

dzeniem przewodu spadkowego, bo wtedy oszczędzi sobie sobie w zachodniej Galicyi dziesiątki tysięcy koron kosztów.

Po właścicielach dóbr, właścicielach kamienic w miastach obwodowych, spisuje inwentarz zazwyczaj ck: notaryusz, jako komisarz sądowy, a spadek przeprowadza co do pierwszych ck. Sąd krajowy względnie obwodowy, co do drugich ck. Sąd powiatowy.

D.) Inwentarz musi obejmować dokładne zestawienie całego majątku, który spadkodawca w chwili swej śmierci posiadał, a więc majątku ruchomego (gotówki, wierzytelności prywatnych, hipotecznych i t d.) oraz majątku nieruchomego i ówczesną jego wartość. Inwentarz taki składa się z dwóch części t.j. stanu czynnego i stanu biernego. Do stanu czynnego wpisuje się poszczególne przedmioty majątku według gatunków, (a więc: a) majątek nieruchomy: 1) realność lwh. 2. gm. Czarna wieś, 2) parcela grunt. l. kat. 10 w gminie Łobzów, każdą z nich się opisuje pod względem jej części składowych, i podaje się wartość; b) wierzytelności prywatne: 1) N.N. z X. pozostał dłużny z tytułu pożyczki ze skryptu z daty ..... kwotę 200 kor., itp.); 2) N.N. z X. pozostał dłużny za kupionego konia w roku. . . . . . kwotę 100 k. i t. p. do stanu biernego wciąga się wszystkie długi i ciężary, oraz koszta ostatniej choroby pogrzebu i nagrobka. Po spisaniu inwentarza robi się zestawienie majątku, porównując sumę stanu czynnego ze sumą stanu biernego, i otrzymuje się kwotę czystej spuścizny albo nadwyżkę długów.

Wartość ruchomości ma podać zaprzysiężony taksator sumiennie i dokładnie.

Wartość nieruchomego majątku ustala się w różny sposób, jeżeli mianowicie rozchodzi się o opłatę należytości skarbowej od spadku, jeżeli spadkobiercy są zgodni między sobą, to obejdzie się bez sądowego szacowania, gdyż za podstawę wartości majątku nieruchomego przyjmuje się albo cenę kupna nieruchomości zapłaconą przy ostatntej w ciągu 6 lat ostatnich nastąpionej, albo wysokość czystego rocznie zdanej realności opłaconego podatku gruntowego i domowo klasowego (oblicza się tę wartość co do gruntów biorąc 70 razy kwotę rocznego czystego (bez dodatków) podatku gruntowego, co do budynków biorąc 60 razy kwotę rocznego czystego podatku domowo klasowego). Jeżeli natomiast rozchodzi się o obliczenie spłatów dla poszczególnych spadkobierców, lub w dawniejszych sprawach dla rodzeństwa spadkodawcy, których to spłatów obowiązek przez wyrażenie ogólne «równowartości» jest hipotecznie wpisany, jeżeli dalej rozchodzi się o obliczenie części obowiązkowej (t. zw. legitymy) albo wreszcie jeżeli wrazie niezgody między spadkobiercami o wysokość ich spłatów jeden z nich tego zażąda, musi dotycząca nieruchomość być sądownie przez dwóch taksatorów oszacowana.

E.) Wrazie gdyby w majątku spadkowym znajdywały się przedmioty, co do których zachodzi niebezpieczeństwo, że mogą uledz zepsuciu (np. świeże owoce,) natenczas delegat sądowy pozwoli spadkobiercom zaraz je sprzedać z wolnej ręki lub przez publiczną licytacyę.

F.) Zeznanie majątku spadkowego w miejsce przysięgi, spisuje się w formie inwentarza, i ono stanowi podstawę przewodu spadkowego i wymiaru należytości skarbowej, ale musi być przez spadkobierców własnoręcznie w miejsce przysięgi podpisane.

Spisanie tego zeznania następuje wtedy, gdy dziedzice oświadczyli się do spadku bez dobrodziejstwa inwentarza, to znaczy przyjęli na siebie tem samem obowiązek wypłacenia z własnego także majątku wszystkich długów spadkowych, zapisów i innych ciężarów, choćby na to majątek spadkowy nie wystarczał.

Zeznanie to majątku spadkowego musi być zestawione zgodnie z prawdą, poparte odpowiednimi dokumentami, albowiem w myśl przepisu §. 12 ustawy z 18/6 1901 l. 74 dz. p.p. może władza skarbowa, jeżeli zdoła przytoczyć także okoliczności, które pozwalają przypuszczać, że wykaz majątku jest niezgodnym z rzeczywistym stanem rzeczy, lub niedokładny, i że zobowiązany do przedłożenia wykazu ma wiadomość o tej nieprawdziwości lub niedokładności, uczynić w sądzie spadkowym żądanie, aby na zobowiązanego do przedłożenia wykazu spadku nałożono przysięgę wyjawienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CIEKAWA POWIASTKA

NAPISAŁ

BOLESŁAW MARCZEWSKI.

(Ciąg dalszy).

Niedobra Anusiu, — odrzekł z wyrzutem — mówisz tak, jak gdybyś nie znała i nie wiedziała, jakie drogi obrałem. Ojciec mię oddał do szkół, bo chciał, jak mówił, mieć ze mnie człowieka; pragnął, abym z nauki lepszy miał chleba kawałek. Nie tak się przecież stało. Kiedy już spoważniałem i skończyłem gimnazyum, głowa o czemś innem marzyła, serce gdzieindziej ciągnęło. Postanowiłem wrócić do wioski ukochanej, do braci moich, i tu chciałem pracować na roli ojców O, bo i w chacie wieśniaczej szczęścia nie braknie, a Bóg błogosławi uczciwej i rozumnej pracy.

-- Ale nie powiesz, żeś szczęśliwy — przerwała mu Anusia.

— Jeszcze nie znalazłem tego, o czem w duszy

marzyłem. Ojciec rad był widzieć na mnie suknię kapłańską, to było jego życzeniem i dlatego łożył na moje wykształcenie. Zawiodłem ich nadzieje, bo powołania do stanu kapłańskiego nie miałem. Wróciłem do chaty, orać ziemię czarną. Ojciec pochmurniał, zimny stał się dla mnie, odtrącił od serca. Do gospodarstwa wtrącać mi się nie zezwala, i choćbym chciał pracować — nie mogę. Ziemi mamy kawał nie wielki, zdałoby się lepiej, rozumniej ją uprawiać, ale surowy ojciec nie chce słuchać mej rady, nie zezwala na żadne zmiany, ulepszenia. »Niech będzie, jak było«, powiada, «nie tobie imać się pługa, nie tobie ta praca, na innem polu było ci się trudzić«. — I to mój smutek, to moja zgryzota i troska, Anusiu. A jeszcze ciebie mi...

Niedokończył. Na progu izby stanął Makuch. Twarz miał skrzywioną boleścią, pod ramię podtrzymywał go sąsiad Świergała, bo o własnych siłach iść nie mógł. Młodzi ani się spostrzegli, kiedy powrócił z miasta. Usunęli się w głąb izby, strwożeni tem nagłem zjawieniem się ojca.

— Ratujcie, pomóżcie, bo nie wytrzymam — krzyczał stary — oj, boli a drze, jakby kość łupał.

Staś i Anusia przyskoczyli do niego.

— Biedni wy, i nic wam nie pomógł? — pytała troskliwie córka, i posadziła ojca na stołku, obok pieca.

— Przeklęte doktory — urągał Makuch — pieniądze brać, to potrafią, ale uleczyć, to nic zgoła. Oj, łupie, łupie bez miłosierdzia!

— Może to co pomoże — rzekła Anusia, przykrywając chorego ciepłemi chusty.

— Co tam doktorzy — wtrącił przybyły Świergała — wszystkie ich leki i apteki niech licho weżmie. Wiecie, jakie lekarstwo najlepsze na wszystkie choroby?

— No, gadaj, Walenty — pytał się niespokojnie Makuch.

— Wódka, moi kochani — odparł Świergala — Przeszłego roku, na gody, śmierć mi już w oczy zaglądała i...

— I gorzałką ją odpędziliście —ośmiała się Anusia.

— Opiła się nieboraczka i źle kosą zamiotła — dodał żartobliwie Stanisław.

— Cicho; a wam zasie do starszych — gniewnie zawołał ojciec — No, mówcież dalej, Walenty.

— Bolało w boku – ciągnął dalej Świergała — że aż gwiazdy w oczach stawały. Brałem smarowanie rozmaitemi maściami, piłem psie sadło. Aż, ci mi owcarz z Przejcowa dał takiej wódki, co na wszystkie choroby skuteczna jest wielce. Piłem i pomogło. Zdrów jestem.

— Nie mówcie głupstw, Walenty — rzekła Anusia, zmieniając ojcu okrycie. — Czy to nie wiecie, że gorzałka odbiera zdrowie i śmierć sprowadza. Małoż to macie przykładów, do czego pijaństwo ludzi przywodzi?

— Ale wódka wódce nierówna, a ta, co ja ją piję, zdrowie samo przynosi. Przyniosłem ją tu ze sobą, może spróbujecie, Kasprze?

— Dajcie, spróbuję, może nie zaszkodzi — i łyknął z podanej flaszki, chociaż Anusia nie chciała na to zezwolić.

Skrzywił się stary, bo choć nie ślubował, to wódki nie pijał; winem nie gardził, i co poniedziałek, po targu z tym lub owym wypił u żydka Abramka jedną lub dwie flaszki. Tanie to było wino, bo flaszka 25 centów, i chociaż kwaśne i gorzkie, chociaż winem wcale nie było, pili ludziska, bo w głowie szumiało.

— Jakoś mi lepiej — mówił Makuch — dajcie-no jeszcze tej esencyi, Walenty.

— Tatusiu — błagała córka — nie pijcie trucizny.

— Nie trucizna to, kiedy mi lepiej.

— To ciepłe okłady wam pomagają, nie wódka tłómaczyła Anusia.

— Nie odmawiaj, kiedy nie rozumiesz. Gorąco mi się robi wewnątrz, bóle ustają. Bóg wam zapłać, Walenty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z cyklu p. tyt.: „Pieśni Maryańskie".

„Życia słodkości".

O, przedobra Ty Matuchno,
Ukochana, kochająca,
Pieścisz duszę tak miluchno,
Że łza rzewna oko zmąca.

Do niebieskiej swej Matnli
Nieśmy wszystkie skargi, bóle,
A z miłością nas przytuli
I pocieszy bosko, czule.

Gdy w nas boleść się rozsroży,
Ona łzy palące otrze
I na głowie nam położy
Swoje ręce przenajsłodsze.

I cudownie z czoła zgarnie
Chmnrę trosk, co mgli i tłoczy,
A zgryzoty i męczarnie
W słodką cnotę przeistoczy.

Połóż na nas, Panno śliczna,
Błogosławieństw pełne ręce,
Wszak w nas miłość bezgraniczna
Jest i serce jest — dziecięce.

Kraków, w maju 1903. *Kazimierz Lubecki.*

ROZMAITOŚCI.

Upraszamy o uiszczenie należytości za rok 1903. Prenumeratę płaci się z góry.

Nadto prosimy o rychłe nadesłanie pieniędzy za pobrane Kalendarze „Prawdy“.

Zgromadzenie powiatowe delegatów Kółek rolniczych odbyło się w dniu 26 czerwca b. r. w sali Rady powiatowej w Krakowie pod przewodnictwem p. Jana Skirlińskiego jako prezesa powiatowego Zarządu.

Po zagajeniu i przyjęciu sprawozdania z czynności Zarządu przeprowadzono obszerną dyskusyę nad tem, w jakim kierunku i jakimi sposobami należałoby w powiecie krakowskim popierać rozwój Kółek rolniczych.

Następnie na Radę ogólną Towarzystwa w Jaśle wybrano delegatów pp. Antoniego Cepucha z Bronowic wielkich, Michała Gnutkiewicza z Toń, Kazimierza Lipiarza z Mnikowa i Franciszka Wójcika z Wyciąż. Z kolei przeprowadzono wybór członków do Zarządu powiatowego na nowe trzechlecie. Wybrano pp. Dra Stanisława Golińskiego, Ludwika Szafrańskiego, Lucyana Rydla, Włodzimierza Tetmayera, Franciszka Wójcika i Andrzeja Myszala.

W końcu Dr. S. Stafiej streścił i omówił obowiązujące od 1 kwietnia b. r. ustawy agrarne a przedewszystkiem ustawę o komasacyi. Referent zakończył życzeniem, ażeby Kółka rolnicze specyalnie zajęły się sprawą komasacyi i podziału względnie uregulowania gruntów wspólnie użytkowanych w myśl nowych ustaw, ażeby na zgromadzeniach omawiano te ustawy i aby zachęcano się wzajemnie celem nakłonienia do zgłaszania się o komasacyą potrzebnej połowy właścicieli gruntów w każdej tej gminie, w której są ku temu warunki. Zgromadzeni delegaci Kółek rolniczych okazywali żywe zainteresowanie się sprawą o komasacyi; może więc pójdą za życzeniem referenta i będą jako inteligentni włościanie agitować w swych gminach za tem, aby wcześnie korzystano z tych nadzwyczajnie dla rolników doniosłych ustaw.

Z Olszanika. Znowu otrzymaliśmy zawiadomienie, że doniesienie o Olszaniku, jakoby nie było urodzajów, a nabywcy nie otrzymali kontraktów, jest nieprawdziwe. Tak na tem jako i poprzedniem doniesieniu podpisali się polscy koloniści w Olszaniku. Z tych doniesień przekonywamy się, że między Mazurami, którzy kupili ziemię w Olszaniku nie ma zgody. Ponieważ znamy jednego z podpisanych, Józefa Sęderę, że jest mądrym i wykształconym gospodarzem, a on twierdzi, że urodzaje są dobre na polu pilnych gospodarzy, a leniwi i niewstrzemięźliwi nic nie mają, przeto będziemy nadal ogłaszać wiadomość o sprzedaży gruntów w Olszaniku.

Prusacy mordercami polskiego wieśniaka. Z Ameryki doszła do Nowego Targu wieść o jednym chłopaku z Białki, tamtejszego powiatu, o niejakim Jaśku Wodziaku, który przed trzema laty wyjechał był na zarobek za morze. Obecnie ten Jasiek Wodziak zginął. Zamordowali go Prusacy.

Rzecz miała się tak: W Wielkanocne święta tego roku udał się Jan Wodziak do swojaka Korkosa. Gdy tylko Wodziak z Korkosem zaczęli rozmawiać po polsku, Prusacy zaczęli hałaśliwie protestować przeciwko „temu nadużyciu“.

Nie mogli zrozumieć, jak Polacy ośmielają się mówić po polsku. Wodziak zwrócił uwagę Prusakom, że nie są w Prusiech, że w Ameryce wolno mówić każdym językiem.

Rozbestwieni Prusacy rzucili się na biednego Wodziaka i tak długo nad nim się znęcali, aż go życia pozbawili. Jednego z tych Prusaków wraz z Korkosem, który dopuścił do tego morderstwa w swym domu — uwięziono, reszta zaś Prusaków zdołała umknąć bez śladu.

Zabita piorunem. W Ciężkowicach pod Tarnowem podczas gwałtownej burzy w południe wpadł przez komin piorun do mieszkania pani W., 84-letniej staruszki, matki jednego z krakowskich adwokatów i poraził ją tak silnie, że w parę minut ducha wyzionęła. Znajdujące się w tym pokoju: córka pani W., pani M. i służąca również zostały porażone, ale udało się je przywrócić do życia. Piorun jak wpadł przez przez komin do kuchni, tak wypadł przez zaklejoną papierem szybę, nie zaznaczywszy niczem więcej swej obecności jak kilku znakami na głowie i piersiach pani W. — W sasiednim domu leżący chory rzeźnik tak się przestraszył uderzenia piorunu, że umarł nagle.

Doroczne klęski. O wylewie Dniestru donoszą z Koropca: W środę nawiedziło nieszczęście. Wskutek ciągłych ulew wezbrał Dniestr. We wtorek popołudniu nastąpiło oberwanie chmury i Dniestr wystąpił z brzegów, zalewając nadbrzeżne domy, ogrody łąki i pola. Mosty pozrywane, drogi zalane, komunikacya na razie przerwana. Woda wciąż przybywa. Na Dniestrze znajdowało się w chwili oberwania się chmury kilka galarów z drzewem budulcowem. Jaki je los spotkał, oraz ludzi, którzy je holowali, dotychczas niewiadomo.

Obrona pożarna w Myślenickim. W dniach 8. 9. i 10 b. m. odbył się w Myślenicach powiatowy kurs pożarnictwa, urządzony przez wydział powiatowy. Na kurs przybyło 420 umundurowanych strażaków ochotniczych z okolicznych gmin wiejskich. W Myślenickiem istnieje 16 ochotniczych straży pożarnych, całkiem umundurowanych i zaopatrzonych w przybory; rozwijają się one należycie i niosą skuteczną pomoc.

Wstąpił na wódkę. Włościanin Michał Wnęk z Łomnicy, wsi pod Piwniczną, wracając z 60 kilkoletnią matką Maryanną z jarmarku w Piwnicznej, zatrzymał się przed karczmą w Mniszku i zostawiwszy matkę na wozie, sam wstąpił do karczmy na kieliszek wódki. Pozostawione konie bez dozoru spłoszyły się, poniosły wóz i zdruzgotały go na drobne kawałki. Stara Wnękowa wypadając zabiła się na miejscu. Prokuratorya w Nowym Sączu uznała jej syna winnym tego wypadku i sąd skazał go na 10 dni ścisłego aresztu. Oto, na dnie kieliszka... nieszczęście!

Przestroga przed oszustem. W okolicach Limanowy wałęsa się jakiś oszust, który dowiaduje się od włościanek o imionach i nazwiskach ich mężów przebywających Ameryce, a przedtem przedstawia się, że przyjechał z Ameryki i że ma polecenie od mężów, zabrać je z sobą do Ameryki.

Łatwowierne włościanki, które miały pieniądze na koszta podróży, oddały je oszustowi, a inne dały się mu uwieść.

Mnóstwo już takich oszustw i nadużyć popełnił ów oszust. Żandarmerya czyni za nim poszukiwania.

Zjazd Rusinów. Na dzień 9-go lipca zwołują ruscy posłowie zgromadzenie intelligencyi ruskiej, w celu omówienia sprawy zjednoczenia wszystkich stronnictw ruskich.

Członkowie stowarzyszenia czeskiego „Sokół“ przejeżdżając przez Kraków złożyli wieńce z szarfami o barwach narodowych polskich na pomniku Mickiewicza i na pamiątkowym kamieniu kościuszkowskim. Szarfy wieńca na pomniku Mickiewicza mają napis: Czeskie Sokolstwo genialnemu poecie, śpiewakowi z ludowej polskiej duszy: na kamieniu zaś kościuszkowskim: „Czeskie Sokolstwo bohaterowi i obywatelowi“.

Wielkie grady spadły w Szaflarach, Białym Dunajcu, Leśnicy, Porowinie, Maniowach, i w innych miejscowościach powiatu nowotarskiego. Grad był bardzo duży i porozbijał dużo okien. W polach szkody znaczne.

Gorliwy obywatel. Ostatnią godzinę życia poświęcił sprawie narodowej 87 letni staruszek, Olędrowicz, w Poznańskiem. W skutek zaciętej walki wyborczej między Polakami

a Niemcami zależało na każdym głosie oddanym. Oto ów staruszek prawie przyczołgał się, aby spełnić obowiązek obywatelski i oddać swój głos. Ledwo wyszedł z lokalu wyborczego, prawie za progiem oddał ducha Bogu. Cześć tak zacnemu obywatelowi.

Dobra sposobność. W Żywaczowie (powiat Horodenka) jest na sprzedaż, w drodze licytacyi, 120 morgów wybornej pszenicznej ziemi. Cena za mórg od 240 do 440 koron.

Wyjaśnień w tym względzie udziela X. Iwan Odnorok, proboszcz grecko-katolicki z Żywaczowa (poczta Niezwiska).

Towarzystwo krzewienia i ochrony drzew przydrożnych założono niedawno w Warszawie; ma ono na celu zadrzewiać drogi kołowe i piesze drzewami owocowemi, w miejscach odpowiednich morwowemi i dbać o utrzymanie drzew w stanie należytym i ochronę przed ich uszkodzeniem. Towarzystwo ma także obsadzać drogi publiczne i szosy. Instytucye rządowe mają przychodzić w pomoc w osiągnięciu celów Towarzystwa.

O zbieraniu ziół lekarskich. W aptekach zakupują co rok świeże lub suszone zioła lekarskie. Często sprowadzają zioła z zagranicy, aczkolwiek nasi chłopcy i dziewczęta mogliby dostarczyć podostatkiem ziół rosnących w naszym kraju. Ażeby ułatwić zbieranie ziół lekarskich, podajemy nazwy i cenę według artykułu umieszczonego w „Szkole“, piśmie przeznaczonym dla nauczycieli:

1. Mniszek lekarski, mlecz, wilczy ząb. Roślina pospolita, prawie wszędzie rosnąca Tak liście, jak i korzenie używane są w aptekach. Liście mają być zbierane na wiosnę, przed okwitnięciem, korzenie zaś należy wykopywać w późnej jesieni. Zebrane korzenie rozłupują na kilka części i przez parę dni suszą na powietrzu, a potem w miernej ciepłocie. Za kg. świeżych liści płacą 8 h. suszonych 30—40 h. Korzeni świeżych kg 16 h, suszonych 80 h.

2. Liście bobiku trójlistnego. Roślina ta rośnie w miejscach bagnistych; zbierają ją w maju i w czerwcu. Za kg. świeżych liści płacą 6 h, suszonych 40—60 h. Liście należy suszyć w cieniu.

3. Poziomki. Za kg suszonych płacą 2 K i więcej; suszyć najlepiej na blasze nad piecem.

4. Borówki. Za kg suszonych 60—80 h i więcej; suszyć jak poziomki; 10 litrów świeżych daje $1^1/_2$ kg suchych.

5. Owoce jałowca. Do użytku lekarskiego winny być dojrzałe, gładkie, połyskujące i prawie czarne. Za kg płacą 10 h. Pod krzak jałowca potrzeba podłożyć płachtę, krzak dobrze nachylić, a potem młócić kijem; następnie wybrać czyste jagody. Jest to najlepszy sposób zbierania.

6. Owoce maku ogrodowego. Makówki zbierają po zupełnem dojrzeniu i wysypaniu nasienia. Przy wyłuszczeniu nasienia nie niszczyć makówek, a starać się, ile możności odnieść całe do apteki. Za kg suszonych płacą 10—12 h.

7. Boże drzewko. Krzew w ogrodach hodowany; liście i wierzchołki z nierozwiniętymi kwiatami zbiera się w czerwcu i lipcu, suszy się w cieniu. Środek ten nie jest lekarski, ale ludowy. Zbierać go więc należy tam, gdzie go lud okoliczny używa. Za świeże ziele płacą za kg 30—40 h, za suszone 1 K.

8. Piołun rośnie na polach, na rumowiskach, przy drogach i płotach. Zbierają liście i wierzchołki z nierozwiniętymi jeszcze kwiatami w lipcu i sierpniu. Łodygę odrzucają. Kg liści świeżych 6 h, suszonych 40 h.

9. Bernardynek uprawiany w ogrodach. Liście zbierają przed okwitnieniem i suszą w cieniu. Cena za kg: świeżych 12 h, suszonych 60—70 h.

10. Ziele tysiącznika (centurya) rośnie w zalesionych okolicach górzystych, na suchych ugorach i w rowach lesistych. Kwiat ma drobno różowy. Żżyna się rośliny sierpem przy samym odziomku, ale tylko z kwiatem i zanosi do apteki związane w wiązeczki. Cena za kg: świeżych 12—16 h, suszonych, bez korzonków: 70—85 h i wyżej.

11. Ziele pietrasznika plamistego rośnie na rumowiskach; zbiera się je z rośliny dwuletniej w czerwcu i lipcu, uwalnia od grubszych gałązek i łodyg i suszy w miernej ciepłocie. Cena za kg świeżego ziela 20 h, suszonego 40 h.

12. Skrzyp, sosenka, koński ogon rośnie na wilgotnych i cienistych polankach, zbierają całą roślinę bez korzenia. Cena za kg świeżego ziela 2—4 h, suszonego 30—32 h.

13. Kora dębowa; łupie się ją na wiosnę z młodszych gałęzi, przed rozwinięciem się liści. Cena za kg świeżo zebranej 6 h, suszonej 12 do 16 h.

14. Ziele świętojańskie mało używane, rośnie na suchych łąkach, przy drogach i rolach; zbiera się je w czerwcu, w czasie kwitnienia i suszy w cieniu. Cena za świeże 12 h, za suszone 40 do 60 h za kg.

15. Kwiat chabru czyli bławatn zbierają po rosie, zrywając lekko, aby nie pognieść. Suszą go zaraz na skwarnem słońcu lub nad piecem, by nie stracił pięknej barwy. Zbierany z kwiatem białym lub wyblakłym niema pokupu. Cena za kg świeżych 30—40 h, suchych, niebieskich 2—$2^1/_2$ K.

16. Arnika czyli pomornik górny ma kwiaty żółte, liście od podstawy owalne. Rośnie na drożynkach, w lasach górskich i na wysokich pastwiskach, kwitnie w czerwcu i lipcu. Zbiera się kwiat, a po okwitnieniu korzeń. Kg kwiatu świeżego 20 h, korzenia 40—60 h

17. Wilcza jagoda, roślina trująca, rośnie w lasach, na miejscach górzystych, na skałach zacienionych i w miejsach przewiewnych; ma kwiaty różowe, a owoc błękitny, świecący, pomieszczony w kielichu pięciopłatkowym. Kwitnie od czerwca do sierpnia. Liście i korzenie są używane w aptekach. Liście, zbierane z rośliny kwitnącej, rozpościerają jak najspieszniej na płótnie w cienkich warstwach i suszą w miejscu zacisznem. Korzeń ma być wykopany z rośliny kwitnącej i owocującej a po odrzuceniu części zepsutych, spiesznie wysuszony na słońcu. Cena za kg: liści zielonych 5—10 h, suchych i z obu stron zielonych 60—70 h, półzielonych 50 do 60 h, korzeni świeżych 6, suszonych 40 do 50 h.

Z kraju „wesołków“.

Lis i chłop. Lis prześladowany przez strzelca schronił się do chaty wieśniaczej i błagał chłopa, by go nie zdradził. Chłopu zmiękczyło się serce, więc wskazał mu kryjówkę pod łóżkiem.

Gdy strzelec wszedł do chaty i pytał o lisa, gniewało chłopa, że uniósł się szlachetnością wobec swego starego wroga. Więc chłop chytry odpowiadał wprawdzie, jak obiecał, że lisa tu nie było, jednak oczyma wciąż wskazywał pod łóżko.

Strzelec nierozumiejąc tego poszedł dalej. Gdy niebezpieczeństwo minęło, wylazł lis z pod łóżka i mówił:

— „Dobrą była twoja mowa, tylko to przeklęte miganie oczyma“.

Wziął się na sposób. Żyd przychodzi do dłużnika, a ten się zamknął. Żyd puka a dłużnik pyta:

— Kto tam?

— Ja, wierzyciel.

— A w co ty wierzysz? — pyta dłużnik.

— Ja wierzę, że dostanę moje pieniądzów — powiada żyd.

— Idź precz, — woła dłużnik — wierz w Boga, a nie w takie głupstwa.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

X. H. w Osieku. Wojc. Hajostowi w Rzykach „Prawdę“ posyłamy. Prenumerata za r. 1903 nie jest uiszczona; egzemplarz wysyłany do Osieka za r. 1903 już zapłacony.

J. Kot. Dwie korony od Was, a 3 korony od Bł. Łopucha jako prenumeratę „Prawdy“ otrzymaliśmy.

Na kościół w Czarnym Potoku złożyli: Antoni Niezgoda 1 kor., Franc. Niezgoda 1 kor., Joanna Kohut 1 kor.

Kalendarz kościelny.

5. **Niedziela 5 po S.**, Filomeny. — 6. Poniedziałek, Izajasza proroka. — 7. Wtorek, Cyryla i Metodego. — 8. Środa, Elżbiety królowej. — 9. Czwartek, Weroniki. — 10. Piątek, Amalii panny. — 11. Sobota, Pelagii panny.

Ceny targowe z dnia 30 czerwca 1903 r. za 100 kilo:

Pszenica krajowa od 15·20 do 16·20 kor., żyto od 12·50 do 14·— kor., jęczmień od 10·90 do 11·10 kor., owies z opłatą akcyzową od 12·20 do 13·— kor., groch od 16·50 do 24·50 kor., tatarka od 13·50 do 14·80 kor., proso od 11·— do 13·— kor., fasola od 18·— do 26·50 kor., jagły od 18·— do 22·— kor., siano od 5·60 do 6·40 kor., słoma od 4·40 do 4·60 kor., koniczyna od 6·60 do 6·80 kor., ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·40 kor., jaja za kopę od 2·40 do 2·80 kor., masło za kilogram od 1·60 do 1·80 kor., masło za garniec od 5·50 do 6·40 kor., kukurudza za 100 kg od —·— do 14·30 kor.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.